

## **Ojczyzna**

*Czuć ją w każdym patriotycznym sercu.*

*Jest niczym żona na ślubnym kobiercu.*

*Niezwykle potrzebna i najważniejsza.*

*Wśród wszelkich wartości, jest najcenniejsza.*

*Wzbudza w nas potrzebę przynależności,*

*potęguje wewnętrzną impresję wolności.*

*Dzięki niej naród czuł się bezpiecznie,*

*jednak to poczucie, nie trwało wiecznie.*

*Nasz kraj znalazł się pod zaborami.*

*Sąsiedzi okazali się wówczas wrogami.*

*Po wielu latach zaborczego zniewolenia,*

*Polacy podjęli trud zwyciężenia.*

*Wielu, o Jej niepodległość walczyło.*

*Wielu, walce tej życie utraciło.*

*Ojczyzna, to nasze dobro wspólne.*

*Powinno być ono dla nas szczególne.*

Milka

*1 września  
właśnie uczniowie  
dotlenili całą szkołę.*

Milka

---

*Spojrzenie  
Jakoś tu cicho, szaro i dziwnie  
I tylko twe oczy patrzą tak naiwnie  
Widzę w nich ból, strach i zmartwienie  
Och, jakie smutne jest to spojrzenie  
Nie patrz tak proszę, bo zacznę wręcz szlochać  
Jesteś jak dziecko, które ktoś ma pokochać  
Ktoś być może całkiem nieznany*

*Ten ktoś ma sprawić byś wreszcie poczuł się kochany.*

Milka

---

*Pierwszy śnieg  
Właśnie spadł  
I strasznie się połamał*

Milka

---

*Koniec sierpnia,  
już babie lato  
tańczy walca z powietrzem.*

*Oczekuje  
Aby zobaczyć Cię choć raz  
we wschodzącym słońcu.*

Milka

---

*Mrówki od rana pracują.  
A myszy w spiżarni buszują.  
Trzmielce w powietrzu latają.  
Koniki polne, w trawie grają.  
A w lesie ...  
Na drzewach ptaki śpiewają.*

*A dziki po ścieżce biegają.  
Tam jeżyk już spaceruje.  
Uszatka wciąż pochrapuje.  
Rozchodzi się po łące, polu i lesie.  
Ach, to wspaniałe powietrze - już jesień.*

Milka

*\*Uszatka - sowa uszata jest ptakiem o średniej wielkości. Tak jak mówi jej nazwa sowa uszata posiada charakterystyczne uszy z piór.*

---

*Zakwitły na wiejskich polach i łąkach  
słoneczniki, chabry i maki.  
Drzewa również topią się w pąkach.  
To wiosna przyszła i daje nam znaki.  
Idąc stopiła z ulic śnieg cały  
i obudziła nasz śpiący las.  
To pierwszy wiosny dzionek wspaniały.  
I właśnie teraz nadszedł jej czas.*

*W Strugach Deszczu...potykam Sie O Swój Własny..próżny Cień*

Milka

---

*Strach  
Przed kolejnym spadkiem  
w głąb przepaści.*

Milka

---

*Przebiśniegi zakwitły już  
A więc wiosna tuż tuż  
Ta zima nam się znudziła  
Było dobrze zanim się pojawiła  
Mrozem okropnym nas straszyć zaczęła  
Następnie gęstym śniegiem sypnęła  
Później nas wszystkich przeziębila  
I nawet palce nam odmroziła  
Jak dobrze że wiosna właśnie się skrada  
A co to – za oknem znowu śnieg pada*

Milka

---

---

*Miłość*

*Miłość to nie tylko igraszki, zabawa  
Miłość to o drugą osobę nieustanna obawa.*

Bartłomiej Włodarczyk

---

**Kolejne trzy strofki**

Nie bluźnierstwem mówić, żeś zranił, bo jeno to odczułam.

Nie czuję także, bym kłamała, gdy mówię, żeś porzucił.

Bluźnierstwem, nazwać Twą fałszywą rozpacz można!

Nie będę prosić, byś wrócił..

Co mię rodzina przyuczyła, temu wierna pozostanę,

Bo jest w sercu zawarte wraz z uczuciami mymi.

Chciał los tak, żeś opuścił strony rodzinne

I mię wraz z nimi.

Gdy mówić o Tobie zaczną, wspomnę, coś przykazał.

I zgodnie z Twą radą- żyć będę drogi panie!



Obyś za oceanem pereł pełnym odnalazł szczęście..

I bywaj zdrowy, Cyprianie!

Kika

---

### ***Podziękowanie skierowane do Boga***

Drogi Boże chciałbym Ci podziękować za wszystkie dary, które w moim sercu chowasz.  
Za wspaniałą rodzinę,  
Za dobrą nowinę,  
Za dobre sumienie,  
Za wspaniałe myślenie.  
Za cały świat, który mi podarowałeś,  
Za wszystkich ludzi których kochasz i kochałeś,  
jeszcze Boże chciałbym podziękować Ci,  
za dobre serce, które podarowałeś mi.  
Dziękuję Ci za te wszystkie dary boś ty tylko jeden naprawdę kochany.

*Batman*

---

### ***Córka poety***

O samym świcie Urszulka wstała.  
Do swego ojca zaraz przyleciała.  
Usiadła mu na twardych kolanach  
i przytuliła się-jego mała dama.  
Na mamę swoją się spojrzała,  
zaspanym swym głosikiem jej tak powiedziała:  
"Nie będę chować tego skrycie  
kocham mamę ponad życie!"  
Zabawki w koło przewracając  
To z jednego kąta w drugi się przedzierając.  
Mówiąc pięknym wierszem na tatę zerkając  
I myśleniem zbytnim głowy psować mu nie dała.  
Nikommu posmutnieć nie pozwoliła  
Istota to piękna i energiczna była.  
W południe jak mogła, mamie pomagała  
Mimo młodego wieku, radę sobie dawała.  
Śmiechem swym każdego zabawiała  
Dookoła ludzi w kółko skakała

Nikt przy niej nie zaznał goryczy  
Bo przy Urszulce był dzień słodczy.  
Zza drzwi ktoś mówi, zza drzwi ktoś śpiewa  
Młoda Urszulka swe struny rozgrzewa  
Nucąc i wchodząc do pokoju dużego  
Przytuliła mamę i tatę swojego.  
Dzień się dziś kończy, jutro się zaczyna.  
Na mięciutkim tapczanie usnęła ich dziecina.

*Stokrotka*

---

***Dla Boga***

Dziś o później porze,

podziękować Ci chce Boże.

Za Twą dobroć i Twe dary

Żeś takim pięknym uczynił świat cały.

Żem ja mam rodziców obu,

Że nie jestem nigdy sama,

Tylko w razie niepowodzeń, mogę z nimi porozmawiać.

Podziękować Ci chcę również,

Że nade mną zawsze czuwasz.

Zawsze w dzień i zawsze w nocie

Swym ramieniem mnie otulasz.

Za ten spokój, za tą ciszę

Która na zewnątrz panuje

I za ten delikatny wiatr, ptaków śpiew

Który złe myśli łagodzić próbuje.

Dziękuję Ci również Boże

Za nadzieje w każdy dzień

Żem ja mam na stole rano,

wypieczony ciepły chleb.

Dzięki Boże za to wszystko

Żeś mi to życie dał.

Od dziś czynić będę tak,

Jak Ty byś tego chciał.

*Stokrotka*

***Ideały człowieka***

Starsi ludzie-kwiaty w niebiańskim ogrodzie Pana,  
co modłów tyle do Niego zanoszą  
są pomocą dla zgubionych ludzi  
gdy z cierpieniem na twarzy  
pozwalają kruchość życia  
i w ich świecie zobaczyc

Za swą dobroć, troskę ,  
często bólem przepłacane tak niedoceniani...

a przecież są jak lustra,  
co przyszłość oczywistą  
bezustannie ukazują  
dla człowieka  
co swa wrogością

tylko samotność zyskał.

A samotność dla nich  
to jak droga do piekła.

Srarsi ludzie-posagi przestarzałe  
we współczesnych latach  
co dobroci  
już w tamtych, trudniejszych  
więcej odnajdują.

Oni- ideały człowieka  
za plecami cień śmierci wlokąc - żyją...

*Paulina Plaskota*

---

### ***Ciemna strona nocy***

Noc to nie dobro  
świat w ciemności zamarł  
i nieświadomie jej mocom  
hołdy oddaje

Noc to przestroga,  
do czuwania nad dobrem  
realna wskazówka

Wybawia dusze z żywego ciała  
i nad dnia uniesioną pokrywką  
karze jej wędrować,  
nie mówiąc co zasta.

Noc jest okrutna  
tylko jeden znak daje

że tę duszę porywa  
na wędrówkę w otchłanie-lęk,  
gdy człowiek nie wierzy  
że wstanie

I wnet, strzeż się istoto słaba!  
bo gdy już słońce  
ku zachodowi zmierzało,  
wiedziałaś że ciemność niebo ogarnia.

I zamiast uklęknąć,  
o Boga pomoc prosić  
Ty żałośnie czekałaś  
że może świt nastanie.

A teraz twa dusza  
w ciemności się płacze  
tej okrutnej nocy,  
pośród której tylko gwiazdy  
w ciszy wierne pozostają  
i światłem nadziei  
cześć Bogu oddają.

*Paulina Plaskota*

---

### **BURZA**

Na świat otwarte okno w mym pokoju było.  
Na zewnątrz piękny poranek  
Po nocy się już rozjaśniło.  
Na zimnym parapecie, owinięta kocem siedziałam.  
Taka mała, bezpieczna...  
Gdy nagle huk usłyszałam.

Czy to burza mój spokój zakłóca?- pomyślałam  
Z parapetu zesłam



Schować się próbowałam.  
Swój strach przed burzą bardzo dobrze znałam.

Zanim przestraszona usiadłam na podłodze  
Wyłączyłam wszystko z gniazdka - może coś to pomoże.

Chociaż w to wątpiłam  
Siłę burzy znałam.  
A ja w porównaniu do niej taka maleńka  
Wygrać z nią nie próbowałam.

Serce waliło mi jak oszalałe.  
Przez cały czas myślałam, co będzie teraz, co będzie dalej...  
Huk ponownie dość blisko usłyszałam  
Drzewo niedaleko leży..  
Coraz bardziej się bałam.  
Do nikogo pójść nie mogłam, w domu sama zostałam.

Niebo czarne, ale czasem błyskawica je przecinała.  
Powoli nikło, cichło to wszystko.  
Grzmoty było słyszeć już w oddali.  
A ja pod kocem schowana, wystraszona, zdenerwowana  
Czekałam, aż daleko na wzgórza,  
Odejdzie ta burza.

Stokrotka:)

---

### **Wspomnienia**

Minęły już dwa lata  
Tak jak mała łąka  
Zajmuje niewielką część pamięci  
To z takiej niechęci

Nie mogę zapomnieć tego co było  
Pięknie się wszystko spełniło  
Nasze wspólne marzenia i plany

Spełniły się mój kochany

Za to dziękuję teraz Bogu  
I stoję na tym rogu  
Gdzie Cię ostatni raz widziałam  
I zapamiętałam.

*Paulina Seta*

---

## **Życie**

Życie jest piękne,  
Do czasu.  
Życie jest bajką,

Od razu.  
Jednak to tylko do czasu,  
Kiedy przyjdzie śmierć od razu.  
Każdego zabiera do nieba,  
Jak okruszynę chleba.  
Zostawia dom i rodzinę,  
Nawet swą małą dziecinę.  
Nie patrzy na ich potrzeby,  
Tylko urządza pogrzeby.

*Paulina Seta*

---

***Kochany przyjaciel***

Długa droga,  
pierwsze po lewo.  
To duże drzewo,  
gdzie upadł i już nie wstał,  
bo narkotyki przedawkował.  
Mój najlepszy przyjaciel,  
czy to musiał być on?  
Niebo było czarne ze wszystkich stron.

Coś musiało być nie tak,  
a to był jakiś znak.  
W końcu to zrobił  
i ostatnim buchem się dobił.  
Był uzależniony  
i przyszłości pozbawiony.  
Czemu go nie uratowałam?  
Przecież tak bardzo chciałam.  
Przez jakieś świństwo leży w grobie  
i nie poleca tego Tobie.  
A przecież wierzył w Boga,  
lecz spotkała go trwoga  
Kochał wszystkich dookoła,  
nawet największego wroga.  
Był spoko,  
każdemu puszczał oko.  
Tylko to uzależnienie.  
Każdego zdziwienie  
Aleja siedem,  
grób numer jeden.

A. Wiórkiewicz

**Samo zło**

Ciemna godzina,  
myśli głupie,  
tajemnicze.  
Wciąż ten sam strach.  
Szумы,  
świsty,  
czy ten świat jest rzeczywisty?  
Widzę cienie,  
mam jedno marzenie.  
Chcę stąd uciec,  
nie chcę się bać.  
Chcę żyć,  
chcę być sobą,  
tą samą co wcześniej osobą.  
Chwila ciszy,  
Znów się zaczyna.  
Co mam ze sobą zrobić?  
Chcę kogoś pobić!  
Już jestem inna,  
choć taka niewinna.  
To coś mnie dręczy,  
prześladuje i w duszy kuje.  
Zmienia mnie na gorszą.  
Chowam się w kącie,  
nikt mnie nie widzi  
i nie zobaczy.  
Jestem sama, samotna.  
Pojawia się pierwsza kropla,  
Druga.  
Jej droga jest długa.  
W końcu spada,  
znika.  
Znów zostaję sama,  
w cierpieniu, bólu,  
samotności i bez miłości.

*Aleksandra Wiórkiewicz*

**Przegrana**

Ciemno,  
w domu wszyscy śpią,  
A ona leży i myśli.  
Życie jest pełne niespodzianek,  
ale, czy warto śnić?  
Wstaje,  
idzie do łazienki,  
otwiera półkę.  
Bierze do ręki drewnianą szkatułkę.  
Wyjmuje z niej dwie rzeczy.  
Żyłtkę i proszki,  
Ich smak jest gorzki,  
ale połyka  
i powoli oczy zamyka.  
Wybija godzina pobudki.  
Cios w serce był krótki.  
Siostra do niej podchodzi.  
Szarpie,  
drapie,  
Ona nie słyszy  
i już się nie obudzi.  
Jest zimna i biała,  
kochana siostra,  
teraz by własne serce jej oddała.

Woła:  
proszę wróć,  
wszystko naprawię,  
tylko się obudź!  
Ale to już koniec.  
Czas się pożegnać  
i na do widzenia przeżegnać.  
Ubrali ją jak zawsze chciała.  
Biała,  
długa sukienka,  
którą na rysunkach miała.  
A to wszystko przez matki głupie zachowanie  
i z domu wyrzucanie.  
Była załamana,  
samotna.  
Czuła się jak sierota,  
tylko u znajomych znajdowała  
kroplę szacunku.  
Udawała twardą,  
ale przegrała ostatnią kartę.  
Teraz już jest spokojna.  
Będzie sobie leżała  
i czuwała  
nad wszystkimi,  
których bardzo kochała.

*A. Wiórkiewicz*

\*\*\*

Kochana mamo,  
Czy czujesz to samo?  
Pamiętam jak leżałaś,  
Wszyscy mówili, że spałaś.  
Kazali mi wyjść  
i za godzinę przyjść.  
Przyjechało pogotowie  
mieli pomóc Tobie.  
Ale było już za późno,  
w domu zrobiło się luźno.  
Czemu tak się stało?  
W ten dzień tak bardzo łało.  
Okropnie się bałam,  
po nocach nie spałam.  
Widziałam Cię w każdym śnie,  
wołałaś mnie.  
Szłam za głosem,  
Czułam Twój zapach nosem.  
Nagle się obudziłam,  
bardzo się tym trudziłam.  
Proszę Cię wróć!  
Wstań i się obudź!  
Chcę móc Cie znowu przytulić,  
Twym ciałem się otulić.  
Twoje zdjęcie w portfelu noszę,  
Mamo proszę!  
Choć te słowa są skromne,  
to nigdy Cie nie zapomnę.

*Aleksandra Wiórkiewicz*



***Mały Książę w ogrodzie pełnym róż***

Ziarno pędy swe puściło,  
W kilka dni już pąk zrodziło.  
Wyrósł kwiat, a w płatkach róża,  
Obrodziła piękna, duża.  
Mały Książę widząc różę,  
I wspaniały w jej naturze  
Wygląd, który podziw budzi.  
Róża zbytnio się nie trudzi.  
Ładna była nie zaprzeczę,  
Lecz myślała wciąż o sobie.  
Co kto inny o niej rzecze,  
Nie mieściło jej się w głowie.  
Mimo kłamstwa i głupoty,  
Mały Książę kwiat oswoił.  
Dusił w sobie gniew do róży,  
W końcu, w całej tej podróży,  
Spotkał lisa, który rzecze:  
-Oswoiłeś kwiat ten przecież,  
Więc nie możesz go zostawić,  
Bo choć w sobie zadufana,  
To jej serce się rozkrwawi,  
Pozostanie wielka rana....

*Kurczak*

---